



Czeladnictwo aksjologiczne, czyli współczesny pedagog jako przewodnik po etyce stosowanej

Axiological Crafts, or Modern Educator as a Guide Through the Practical Ethics

KATARZYNA ŁUKASZEWSKA

*Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej,
ul. Szczyśliwicka 40, 02-353 Warszawa,
E-mail: katarzyna_lukaszewska@op.pl*

Abstract

The lack of ethical skills is a key issue in the face of multidimensional crises. Competences are no qualification. Pedagogy is not a technical discipline; it requires patiently worked out competences. We need axiological awareness that among other things would allow us to see modern education primarily as knowledge about values. We need ethical skills, which pedagogy will be a practical test of. Nobody is born virtuous; we have to practice our moral potential, just like in the case of a craftsman, it is a matter of practice. Contemporary educators are a bit like a craftsman, artisan, whose pursuit of perfection is not burdened with a vision of constant lack of accomplishment but with the passion of having achieved the award by the very pursuit for perfection. Ethics knowledge can be also obtained by apprenticeship, by becoming a specialist and practitioner at the same time. Ethics knows what pedagogy carries out; ethics answers the question “why” while pedagogy responds to the “how” question. Modern education is mainly possible as global ethics, a common knowledge on morality and values, specialization and expertise, which we expect in the form of various certificates, diplomas, and which should begin with moral competences. Nowadays, they are as practical and needed as other skills that we straightforward call craft, occupation, profession. Ethics is of apprentice nature.

Key words: ethics, pedagogy, axiology, morality, apprentice, ethical craftsmanship, educator, ethical skills, global ethics

Streszczenie

Brak umiejętności etycznych stanowi kluczową kwestię w obliczu wielowymiarowych kryzysów. Kompetencje to nie to samo co kwalifikacje. Pedagogika nie jest dziedziną techniczną, wymaga kompetencji wypracowywanych cierpliwie i czasochłannie. Potrzebujemy świadomości aksjologicznej, która między innymi pozwoli widzieć współczesną edukację jako w pierwszej kolejności wiedzę o wartościach. Potrzebujemy sprawności etycznej, której pedagogika będzie praktycznym testem umiejętności. Nikt nie rodzi się cnotliwy i dobro moralne trzeba ćwiczyć; jak

rzemieślnik, który wprawia się w tworzeniu. Współczesny pedagog jest po trochu takim rzemieślnikiem, czeladnikiem, którego dążenie do perfekcji nie jest obarczone wizją nieustannego niespełnienia, ale pasją zdobywania nagrody już w tym staraniu się o doskonałość. Wiedzę etyczną też można zdobywać poprzez terminowanie, stawanie się znawcą i praktykiem jednocześnie. Etyka wie to, co pedagogika realizuje; odpowiada na pytanie: dlaczego? a pedagogika na pytanie: jak? Współczesna edukacja jest możliwa przede wszystkim jako globalna etyka, powszechna wiedza o moralności i wartościach; specjalizacja i znawstwo, których oczekujemy w postaci wszelkich możliwych certyfikatów i atestów powinna zaczynać się od kompetencji moralnych. Są one dziś tak samo praktyczne i potrzebne, jak wiele innych umiejętności, które wprost określamy mianem rzemiosła, fachu czy profesji. Etyka ma charakter czeladniczy.

Słowa kluczowe: etyka, pedagogika, aksjologia, moralność, czeladnik, rzemiosło etyczne, pedagog, kompetencje etyczne, etyka globalna

„Jeżeli społeczeństwo nie rozumie,
jaką wartość ma człowiek i jego poznanie,
jeżeli tym wartościom nie chce służyć,
bo to ono powinno pozostawać
w stosunku służebnym do tych wartości,
a nie odwrotnie,
nasza przyszłość będzie się rysować
w ponurych kolorach.”

Barbara Skarga

Wszyscy jesteśmy zamęczeni hasłem „kryzys”. Staje się on synonimem bezradności w odniesieniu do wielu dziedzin życia człowieka. Konstatacja sytuacji nie poprawia. Tymczasem jeśli przyjmiemy, że każdy kryzys jest tak naprawdę kryzysem wartości, to warto zwrócić uwagę na proste, wydawałoby się, kwestie aksjologiczne, których niedbale traktowanie powoduje wciąż wiele nieporozumień. Brak kompetencji moralnych i zrozumienia dla różnic natury etycznej stawiałabym na pierwszym miejscu w poszukiwaniach źródeł wszelkich współczesnych kryzysów, pojawiających się w najprzeróżniejszych dziedzinach życia człowieka. I tak każdy kryzys ekonomiczny, ekologiczny, polityczny jest w rzeczywistości kryzysem wartości, nawet jeśli usilnie będziemy się zarzekać, że wszystkie te dziedziny nie mają z moralnością nic wspólnego. Nie rozumiemy, dlaczego etyki miałyby się uczyć dzieci w szkole, czy już w przedszkolu ani jak etyka jako nauka czy pedagogika (którą rozumiem jako możliwie najbardziej praktyczną wersję etyki, wszak „pedagogika i etyka są (...) nierozłączne” (Homplewicz, 1996, s. 21).) miałyby mieć jakąś rację bytu w rzeczywistości maksymalnie urynkowanej, nastawionej na efekt i wynik. Tymczasem

niemalno nieporozumień i złudzeń wynika właśnie z uporu niewiedzy etycznej i braku zainteresowań kwestiami aksjologicznymi, pomagającymi kategoryzować ściślej to, co wydaje się nam zrozumiałe. Dlatego uważam, że nie da się dziś już dłużej mylić kompetencji z kwalifikacjami. Jakkolwiek zachłystujemy się „certyfikowalnością” każdego rodzaju, to są jednak takie obszary, których weryfikować udokumentowanym sprofesjonalizowaniem się nie da. Tam, gdzie skuteczności nie mierzy sukces, ale odpowiedzialność, podstawowymi umiejętnościami są wytrwałość i czekanie. Zdolność do stopniowego przybliżania się do celu jest tyleż męcząca, ile niewdzięczna; gdy na efekty pracy trzeba czekać, mało kto docenia taką pracę. Jeśli rezultat nie jest dostępny od ręki, nie wróży to dobrze powodzeniu zawodowemu. Tymczasem w świetle dylematów związanych z przemianami globalizacyjnymi, to właśnie w zawodach potrafiących czekać na efekty pokładałabym największe nadzieje na przyszłość. Grecka cnota opierała sens osobistych starań człowieka właśnie na swoistym modelu dążeniowym – nikt nie rodzi się cnotliwy, ale ma ku temu wszelkie predyspozycje; żeby móc je w pełni wykorzystać potrzeba czasu, ale i dobrego nauczyciela, pomocnika i przewodnika. Potrzebujemy kogoś, kto zna drogę, kto ją pokaże. Jednym słowem - potrzebny jest nam pedagog. A że pedagogika nie jest dziedziną teoretyczną - potrzebne jest niejako „terminowanie” w niej, swoiste lata nabierania wprawy, która to sprawność umożliwia potem pracę na poziomie mistrzowskim w różnych cechach. Uważam, że etyka potrzebuje dziś właśnie takiego czeladnictwa pedagogicznego; uznania dla odrębności wiedzy od rozumienia, wiadomości od myślenia. Kompetencje to nie to samo, co kwalifikacje. Kompetencje to pojęcie dużo szersze, „łączące się zarówno z niezbędnymi do wykonywania zawodu konkretnymi kwalifikacjami, jak i zdolnością przystosowania się do nowych sytuacji, wymagających wiele własnej inicjatywy i zaangażowania, prowadzących do skutecznego działania. Skuteczność to domena kompetencji odróżniająca je od kwalifikacji. (...) tylko ludzie posiadający określone i wysokie kompetencje mogą być profesjonalistami” (Bednarska, Musiał, 2012, s. 51). Kompetencje w pewnym sensie są jak cnoty moralne, ponieważ są to „dyspozycje w zakresie wiedzy, umiejętności i postaw, pozwalające realizować zadania zawodowe na odpowiednim poziomie” (Filipowicz, 2004, s. 17). Dlatego też kompetencje są narzędziem do wykorzystywania kwalifikacji, podobnie jak rzemiosło moralne jest praktyką wiedzy o wartościach. Moralność potrzebuje fachowości praktycznej, a szansą na przezwycięzenie powszechnie obwieszzonego kryzysu wartości jest poprawa świadomości aksjologicznej ludzi; żeby nie zachłystywać się górnolotnością odniesień do etyki, trzeba po prostu zrozumieć etykę w kategoriach praktycznych, ujrzeć ją w odniesieniu do praktyki postępowania jako dziedzinę wiedzy jak najbardziej pomocną w doświadczaniu codzienności. Pedagogika, jak sądzę, powinna powrócić współcześnie do roli przewodnictwa typowo prakseologicznego, konkretnego i scalającego wiedzę etyczną

z postępowaniem. Ponieważ żeby nauczyć się, jak dobrze postępować, samemu trzeba starać się być dobrym; tak samo żeby kogokolwiek nauczyć dobrego postępowania.

Głównym założeniem niniejszej pracy chciałabym wobec tego uczynić stwierdzenie, że to właśnie etyka najpełniej realizuje sens globalnej edukacji, a współczesnym zadaniem pedagogiki jest pokazać, że nabywanie i przekazywanie praktycznych umiejętności moralnych jest wyzwaniem edukacyjnym tak w szkole, jak i poza nią.

Dla Arystotelesa było jasne – jeśli szukasz cnoty, doskonałości, to najpierw sam musisz chcieć ją osiągnąć. Dziś ta cnota to „dostępna człowiekowi doskonałość, przede wszystkim etyczna” (Sajdek, 2008, s. 330), a to, że pełnia cnoty nie istnieje i jest nieosiągalna w niczym jej nie umniejsza; nagroda pozostaje odroczone, co nie oznacza, że jest mniej ważna. Tak się składa, że jej nienatychmiastowość jest tu właśnie kwestią kluczową. Cnota bowiem się nie wyczerpuje – jej praktykowanie gwarantuje wzrost umiejętności, ona sama zaś nie znika, bo to nie zasób, to dyspozycja, może jedynie słabnąć, gdy mniej się o nią dba. O tym zaś, jak dbać – wie pedagog, przewodnik, mówiąc wprost: fachowiec moralny. To nie jest tak, że zna on oczywiście gotową receptę. Tu potrzebna jest chęć uczenia się ‚w drodze’. Gdy ktoś jednak umie terminować, umie czekać -potrafi odkładać nagrodę na później, bo wie, że będzie ona wtedy większa, pełniejsza i smakować będzie jeszcze lepiej. Chodzi tu o praktyczny wymiar sprawności, która wymyka się współczesnej profesjonalności zawodowej czy udokumentowanym kwalifikacjom. Pedagog-przewodnik w dawnym, greckim rozumieniu wie, że starać się być dobrym można jedynie przez wykonywanie dobrych czynów, jak powiedziałby Arystoteles, i tego samego uczy terminujących. Współczesny pedagog zaś musi być dzisiaj właśnie takim specjalistą od wartości stosowanych, praktykiem i aksjologicznym mistrzem w skutecznej aplikacji wartości, a także fachowcem w dziedzinie moralności.

Współczesna chęć szczególnego skupienia uwagi na różnorodności i wielości, na wszelkich różnicach, ze szczególną akceptacją dla pluralizmu poglądów, zatarła, jak sądzę, znaczącą różnicę pomiędzy sądem oceniającym a wartościowaniem. Przez troskę o prawo do własnej opinii porzucono trud wartościowania jako takiego, a łatwość i powszechność relatywizowania wartości przerosły wielokrotnie wysiłek coraz częściej zapominany (jak dawne rzemiosła), polegający na trudzie praktycznej pracy doskonalenia się w etycznym fachu – jak w greckiej cnotie. Jest to trud zapomniany już przez wielu. Nie chodzi mi jednak o to, by w globalizacji upatrywać główne przyczyny zrelatywizowania wartości; niemniej jednak faktem jest, że różnice widzi się łatwiej niż podobieństwa; to, co dzieli, spostrzega się od razu, a to, co jest identyczne, staje się niezauważalne, nie wychwytyjemy tego. Już od najmłodszych lat trudzimy się nad łamiągłówkami typu „znajdź różnice”, mało zaś jest zabaw typu „znajdź

identyczność”. To jest dużo trudniejsze. Tymczasem to właśnie etyka jako globalna edukacja jest możliwie najbardziej wspólna, uniwersalna, pod względem humanistycznym i ludzkim. Jej globalny wymiar nie wyraża się w pomijaniu niezbywalności różnic między ludźmi, ale w umiejętności skupiania kompetencji pedagogicznych w wymiarze etyki praktycznej. Sztuka ta pokazuje, jak ważne są wprawa, nawyk, ćwiczenie oraz troska o to, by zdolności już wypracowanych nie zatrać. W etyce pojętej jako globalna edukacja nie chodzi o rozróżnienie wszystkich stosownych technik budowania moralności, ale o dostrzeżenie, że jakkolwiek by jej nie formować, trzeba na to czasu, pracy i nauki – terminowania u mistrza, który zna się na rzeczy; człowieka dzielnego etycznie, odważnego moralnie, przewodnika dla innych. Jak słusznie zauważa Barbara Kwiatkowska, pisząc *Pedagogię* i nawiązując do słów Sergiusza Hessena: „mądrość moralna kształtuje się przez kontakt z moralnie mądrym człowiekiem” (Kwiatkowska, 2008, s. 46). Żeby czegoś nauczyć, trzeba najpierw umieć uczyć (w tym siebie). A żeby przekazać wartość – trzeba umieć ją pokazać na własnym przykładzie. Dlatego współczesną pedagogikę traktuję jako praktyczne zastosowanie etycznej refleksji. Jeżeli rzemiosło artystyczne – to sztuka użytkowa, zajmująca się wytwarzaniem produktów o wysokich walorach estetycznych, to etyka jest rzemiosłem, w którym uczymy się tworzyć postawy o wysokich walorach moralnych. Im więcej „uprzemysłowienia” małej twórczości – tym więcej przierzucania się odpowiedzialnością za niedostatecznie dobrą wersję końcową dzieła.

Specjalista-czeladnik etyczny zna rolę reguł w swojej robocie – powtarzalność tyczy się nie tyle charakteru pracy, ile ogólnych zasad przekazywanych wszystkim terminującym. Pedagog jako sprawny etyk jest znawcą wartościowania, a nie oceniania. Zna różnicę pomiędzy sądem oceniającym a wartościującym. Wie, że „wartościowanie (...) zaczyna się wtedy, gdy staramy się nie tylko zdać sprawę z właściwej danemu obiektowi wartości, ale gdy usiłujemy równocześnie dotrzeć do indywidualnej istoty tej wartości, w świetle wartości idealnej, która ją wyznacza” (Stróżewski, 1965, s. 462); ogólność zasad nie jest przymusowym narzucaniem z zewnątrz naszego sposobu pracy i działania, ale próbą wypracowania powtarzalności wartościowań, „harmonii ponad różnicami”, czyli tego, co może być wspólne, jakkolwiek jest rozróżnialne. Nie chodzi tu o nakaz uniwersalności sądów i oceniania, co raczej o zrozumienie sensu przekazu wartościowań o charakterze nierelatywnym. Wspólne dla czeladników jest nie to, że zdali egzamin i mają tę samą wiedzę, ale, że terminowali i że w praktyce znają ogólne cechy swojej pracy, choć każdy pracował gdzie indziej i u różnych mistrzów. Jeśli ktoś dobrze maluje, dobrze lepi garnki, to znaczy, że dostępny jest mu poziom uniwersalności przekazu własnej pracy twórczej. Nie musi się zgadzać w opiniach z kolegami po fachu, zgadza się z nimi, co do wartościowania, co można zrobić dobrze, a co zepsuć pracując na co dzień nad określonym zadaniem. Wobec tego, skoro

czeladnik to stopień kwalifikacji zawodowych, znak fachowości i praktycznych umiejętności, to określa to w dużej mierze kompetencje praktyczne i teoretyczne fachowca w zawodzie rzemieślniczym; potwierdza to, że terminował, tzn. pobierał naukę, podpatrywał najlepszych. Sądzę, że z etyką jest podobnie. Jest jak pieczenie chleba: żeby wiedzieć jak, najpierw trzeba zobaczyć jak; trzeba najpierw podpatrywać i starać się robić podobnie. To prawda, że nie potrzeba świętych do lepienia garnków, ale potrzeba mistrzów, żeby nauczyć się tego, co fachowe. Etyka też jest taką dziedziną wiedzy, opartą na mistrzostwie (modelu dążeń). To praktyka czyni etycznym; jak mówi Henryk Elzenberg (2002, s. 44): „nie chodzi o to, żeby albo żyć albo być cnotliwym, tylko żeby żyć cnotliwie. Na cóż mi mądrość i cnota, jeżeli mam spędzić życie bez jednego czynu (...)?”. Cnoty (*arete*) można się nauczyć tylko w praktyce, powtarzalnością, regularnością. Etyka (*ethos*) zaś to praca typu *praxis* i *techné* razem skorelowane; wiedza sprzężona z umiejętnościami praktycznymi. Brakuje nam dziś mistrza, majstra, fachowca od działania, który wie, jak być dobrym moralnie, i że dobrym moralnie stajemy się poprzez wykonywanie dobrych czynów. Elzenberg (2002, s. 287) powie, że „kto procesu doskonalenia się nie zna z doświadczenia własnego, ten nie może nad doskonaleniem czegokolwiek pracować skutecznie”. Swoją drogą wszyscy narzekamy na brak autorytetów, mało kto sam chce nim zostać. A przecież, jak powiedziałby Arystoteles, nawykowo, przez powtarzalność uczymy się dobrego postępowania, sprawności, cnót, przekształcając tym samym predyspozycje- w dyspozycje trwale (*Etyka nikomachejska*, 1956, s. 43-72). „By nauczać wystarczy coś rzetelnie potrafić, ale aby wychowywać (...) – trzeba kimś być” (Homplewicz, 1996, s. 85). Żeby być pedagogiem trzeba się długo uczyć, ale nie wiedzy, tylko rozumienia, myślenia moralnego. Bowiem „o wiele częściej coś wiemy (mamy wiedzę), niż myślimy” (Kwaśnica, 2008, s. 9). Nie pomniejsza jednak celu dążeń fakt, że jest on nieosiągalny, wręcz przeciwnie – ma być na tyle daleki, by inspirował, jak i na tyle realny, by do niego doskoczyć. „Trzeba zawsze mieć przed oczyma cel na tyle wysoki, żeby pobudzał do wyczerpania sił, a dość bliski, by nie wydał się nieosiągalny, jak twierdzi Elzenberg(2002, s. 177). Niepowtarzalność sytuacji wyklucza wszelką rutynę, jak w rzemieślniczej robocie – nie ma dwóch takich samych prac, to nie fabryka. Jeśli więc pedagog i etyk mają dziś działać na miarę współczesnych wyzwań, to muszą zrozumieć, że edukacja to jest sport drużynowy, samemu nic się nie osiągnie. Etyka jest bez pedagogiki pustą formą, pedagogika zaś bez etyki jest niemożliwa. Natomiast przekaz treści etycznych w sposób możliwie najbardziej oczywisty wiąże się z pedagogiczną pracą, której praktyczny, rzemieślniczy wręcz wymiar, jest jak czeladnicze uczestniczenie w budowaniu świadomości aksjologicznej.

Biorąc pod uwagę wiedzę o wartościach – ten niesławny, acz wszystkim znany kryzys ekonomiczny jest tak naprawdę, podobnie jak każdy inny, kryzysem moralnym. Prawda jest taka,

że jeśli nie będziemy zaczynać od etyki – to wciąż, tak jak do tej pory, będziemy do niej wracać dopiero w ponurej konstatacji, że nie wiadomo dlaczego, ale jest źle. Każda próba przerobienia wartościowań na handel kończy się kryzysem i przykro jest obserwować związane z tym procesem powszechne zdziwienie. To nie majstrowanie przy ekonomii spowodowało załamanie gospodarki, ale długotrwałe lekceważenie etycznych kompetencji stało się przyczyną kryzysu, który tylko z pozoru dotyczy rynku. Ludzie chcieli urynkować i zliberalizować wszystko bez struktur niezmiennych i najbardziej ogólnych i okazało się, że rzecz się załamała. Podobnie jest, jeśli chodzi o inne dziedziny wiedzy i umiejętności: wsparcie ich o wartość i poszerzenie zrozumienia dla kwestii aksjologicznych zmienia znacząco sposób patrzenia na rzeczywistość. I nie chodzi mi o usilność wpisywania zagadnień etycznych do kwestii praktyki współczesnego życia, po prostu ono samo się o nią upomniało: to praktyka dopomina się (i to coraz szybciej) o zagadnienia etyczne. Zaniechania i zaniedbania w tej dziedzinie doprowadziły, jak się okazało, do załamania nie tylko na poziomie moralności. Rzecz bowiem dotyczy kwestii fundamentalnej: to nie jest wszystko jedno, co ludzie myślą na temat dobra i zła, i tyczy się to wielu dziedzin życia albo wręcz wszystkich, bo są one wszak działalnością człowieka. Globalnie rzecz ujmując – wszystko to, co ma społecznie zgubne konsekwencje, ma znaczenie. Stąd też pomysł rzemieślniczego ujęcia kwestii etyki – bo trzeba praktykować „terminować”, żeby wiedzieć, o co chodzi. Swoistość zawodów, które posiadają kodeksy etyczne, to nie jedyna płaszczyzna problemów związanych z przekazem wartości w działalności zawodowej. Rzecz w tym, że potrzeba wzorów osobowych pedagoga, praktyków moralnych, których mistrzostwo jest jednocześnie wyzwaniem dla tych terminujących dopiero teraz i właśnie dziś otwierających powoli własne „działalności moralne”. Kto prowadzi innych, pokazuje drogę, wskazuje kierunek, umożliwia zorientowanie się w świecie; musi pełnić funkcję takiego przewodnika, któremu się ufa, z określonych względów. Przede wszystkim ze względu na niego samego -on zna drogę, umie czytać mapę. Umie też czytać wartości; a to z kolei jest umiejętność, którą trzeba wyrabiać; im więcej się czyta, tym większą ma się wprawę, łatwość i swobodę pracy z tekstem, a przede wszystkim satysfakcję. Jak zauważał Arystoteles (*Etyka nikomachejska*, s. 48), to właśnie przyjemność, satysfakcja jest kluczowym testem na trwałość działalności; tylko to, co cieszy, wpisuje się na stałe w umiejętności; a im bardziej coś cieszy, tym sprawniej się działa. W przypadku etyki jest tak samo. Jest ona tym sprawniejsza, im więcej jest mistrzów i czeladników moralnych, których do tej pracy nikt nie zmusza.

Im więcej zrozumienia dla wspólnego źródła i globalnego rozumienia edukacyjnych wyzwań etyki, tym więcej też i zobiektywizowania wspólnych problemów. To, co lokalnie wydaje nam się kluczowe, jest takim także i w wymiarze globalnym, o ile mówimy o poziomie

wartościowań, a nie ocen. „Wartościowanie zakłada (...) dwa czynniki: a) zdanie sprawy z charakteru wartości >>ucieleśnionej<< w danym przedmiocie, b) dotarcie do istoty owej wartości zgodnie z istotą wartości idealnej, której jest realizacją” (Swieżawski, 1965, s. 462). Pokazać, że różnimy się w osądach jest bardzo łatwo, dostrzegać zaś obiektywny charakter wartościowania, jakkolwiek nie różnilibyśmy się w opiniach – to trud największy. To próba pokazania cechowi rzemiosł, że liczą się kompetencje trwale zdobyte, a nie zdolność do chwilowej efektywności. Ważna jest cnota, trwale zdobyta dyspozycja, swoiste połączenie *techné* i *praxis*, wiedzy i praktyki, która w konsekwencji daje sedno sprawy, czyli rozumienie i myślenie wartościami kluczowymi, ale nie wybiórczo i jednostkowo, ale tymi istotnymi globalnie. Obstawanie przy „niekomunikowalności” aksjologicznej i postawie „zawłaszczającej” względem wartości zakłada, jak sądzę, nieumiejętność podzielenia się ważnością wartości, zaprzeczanie możliwości wspólnych wartościowań. Tymczasem wartość cieszy nie tylko wtedy, gdy jest nasza, posiadana przez nas, zdobyta. Zrozumienia dla globalności dążeń w tym zakresie uświadamia sens trudu zmierzającego do uzmysłowienia obiektywnego charakteru wartościowania, tj. pokazywania tego, co ważne, i to ważne wspólnie. A wartości wymagają kompetencji dialogicznych – porozumienia w poszukiwaniu ogólnego statusu dla uznawania tego, co jest ważne, a co nie. Sofistyczne podejście łatwo zrelatywizuje sens wartościowania (wszak i tak nie osiągniemy zgodności w poglądach). Tymczasem wspólność rozumienia tego, co ważne, wymaga kompetencji rozumienia, czym jest wartość i dlaczego warto się starać o doskonałość cnoty, choć jest nieosiągalna i czemu, jak podkreśla prof. Bartoszewski, bardzo często jest dziś tak, że coś właśnie warto, chociaż się nie oplaca. Sądzę, że zrozumienie elementarnych zagadnień etyki, jest najważniejszą szansą na zglobalizowanie tego, co zglobalizować się nie tylko da, ale i należy – edukację, zwłaszcza etyczną.

„Warto pamiętać, że przed młodym pokoleniem poza osiągnięciem pewnego poziomu wiedzy, informacji o świecie otaczającym stoi także zadanie równie ważne i równie trudne, jeżeli nie trudniejsze i nie najważniejsze – osiągnięcie swoistej mądrości, przejawiającej się w umiejętności podejmowania trafnych wyborów egzystencjalnych, opartych na rozpoznawaniu różnicy moralnej, różnicy między dobrem a złem” (Nowicka-Kozioł, 2007, s. 18). Pedagogika powinna stawać się dziś etyką stosowaną, działającą, praktyczną. Etyka pedagogiczna, czyli zagadnienia moralności na gruncie pedagogiki, powinna być dziś czeladnicza, mistrzowska. Dająca wzór, przykład, ucząca na przykładach, konkretnie i w praktyce. Pedagogika jako etyka praktyczna wyjaśnia na codziennym przykładzie to, co etyka wypracowała wielowiekową refleksją; i to właśnie świat w globalnym ujęciu dopomina się aksjologicznej praktyki myślenia etycznego, rozumienia wartości w sposób możliwie jak najbardziej wspólny wszystkim ludziom,

a nie jak najbardziej ich dzielący. Jak słusznie zauważa Sergiusz Hessen (1997, s. 63) „wszyscy ludzie są w większej lub mniejszej mierze uczestnikami procesu wychowawczego. Ale nawet tam, gdzie wychowanie wyodrębnia się jako działalność osobna i staje się zawodem, dokonuje się ono w większej części nieświadomie. Zadaniem pedagogiki jako nauki jest wprowadzenie świadomości i krytycznego stosunku tam, gdzie bez tego panuje nie wiadomo skąd pochodzący nawyk i nieodpowiedzialność porywającego nas prądu życia. Pedagogika nie jest niczym innym jak tylko uświadomieniem sobie wychowania, procesu, który nas wszystkich dotyczy i jest nam już wszystkim nieświadomie znany”. Podsumowując: nie trzeba wybierać wszystkiego, co w ogóle dane jest nam dziś do wyboru, żeby wybrać dobrze. Wystarczy zrozumieć, że potrzebujemy fachowców, ale nie we wszystkich dziedzinach, które uważamy za potrzebne, ale na pewno w tej z globalnego punktu widzenia najważniejszej – w etyce.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, PWN, tłum. Daniela Gromska, Kraków 1956.
- Elzenberg, H. (2002). *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Filipowicz, G. (2004). *Zarządzanie kompetencjami zawodowymi*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Hessen, S. (1997). *Podstany pedagogiki*, Warszawa: Wydawnictwo Żak.
- Homplewicz J. (1996). *Etyka pedagogiczna*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Kwaśnica, R. (1995). Wprowadzenie do myślenia o wspomaganie nauczycieli w rozwoju. W: Kwiatkowska, H. (2008). *Pedentologia*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Kwiatkowska, H., Lewowicki, T. (red.), *Z zagadnień pedentologii i kształcenia nauczycieli*, (s. 9-43), Warszawa: Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk.
- Nowicka-Koziół, M. (2007). Mądrość i głupota – refleksja nad sposobem dochodzenia do prawdy. W: M. Nowicka-Koziół (red.), *Człowiek. Wartość. Pedagogika*, (s. 7-18), Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Sajdek, W. (2008). Czy można nauczyć cnoty? W: Kostkiewicz J. (red), *Aksjologia w kształceniu pedagogów*, (s. 329-346), Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Skarga, B. (1999). *O filozofię bać się nie musimy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Swieżawski, S. (1965). *Wartościowanie a ocena*. Kraków: Znak.